

Grzegorz Wojtkun*

MIĘDZY PIĘKNEM A UŻYTECZNOŚCIĄ ARCHITEKTURY MIESZKANIOWEJ. „UŻYTECZNE PIĘKNO” WIELORODZINNEGO MIESZKALNICTWA NA POCZĄTKU XXI STULECIA

BETWEEN THE BEAUTY AND THE USEFULNESS OF THE LIVING ARCHITECTURE. THE „USEFUL BEAUTY” OF THE HOUSING ESTATES AT THE BEGINNING OF 21ST CENTURY

Trying to assess objectively the aesthetic value of the modern architectural accomplishments we always meet various difficulties. Similar situation can be observed in apartment construction industry. It seems that the most serious threat to architectural beauty is domination of the utilitarian factors, and to its usefulness – an extreme subordination to aesthetic doctrines. Hence aspirations for gaining balance in this matter seem to be trivial yet extremely current.

Obiektywnej ocenie wartości estetycznej współczesnych dokonań architektonicznych nieodmiennie towarzyszą trudności. Jak się wydaje najbardziej istotną przeszkodą w tym zakresie jest mnogość teorii estetycznych oraz niemożność dokonania przekładu języków poszczególnych dyscyplin naukowych w jeden spójny system wartościujący. Nie bez znaczenia okazał się również brak lub niedoskonałość metod i narzędzi służących temu celowi, co wynikało w znacznej mierze z samej trudno poddającej się ocenie istoty architektury. Konsekwencją tego stanu rzeczy są najczęściej zawężone oceny wynikające z utylitarnej bądź emocjonalnej jednostronności wartościowania (T. Sumień 1973) [1].

Współczesną architekturę cechuje ogromna różnorodność rozwiązań na płaszczyźnie techniczno-technologicznej, a szczególnie estetyczno-kompozycyjnej. Nie inaczej przedstawia się sytuacja w mieszkalnictwie. Trendy formalne stanowiły w nim zazwyczaj odzwierciedlenie panującej doktryny społeczno-ekonomicznej, a tym samym determinowały zapotrzebowania inwestorów i w nie mniejszym stopniu wyobrażenia twórców. Jednak mnogość rozwiązań architektonicznych i związane z nimi „piękno” nie stały się dostateczną rękojmnią ich utylitarności i na odwrót. Z drugiej jednak strony niektóre „kreacje” wymykają się całkowicie tego typu klasyfikacji, bo jak na przykład ocenić jakość i „piękno” rozwią-

zań architektonicznych w wirtualnym świecie 3D jakim jest *Second Life*? [2]. Przecież powstałe w ten sposób wyobrażenie „idealnego” neobiotopu ludzkiego – mimo iż w nikłym stopniu materialne – jest jak najbardziej rzeczywiste. Z uwagi jednak na dość duży – jak się obecnie wydaje – dystans dzielący ludzką wyobraźnię w tym zakresie od możliwości jej urzeczywistnienia, a dalej „użycia” sprawiła, że problem „piękna” wyżej przywołanego „świata” znalazł się ostatecznie poza nurtem niniejszych rozważań.

Wiele wskazuje, że działania noszące cechy niehumanitarnego eksperymentu, „gry ze społecznością o wielu niewiadomych”, w których została ona sprowadzona do roli licznego acz biernego odbiorcy w ostatnim czasie wcale nie osłabły. „Nowoczesność”, a przede wszystkim owo „piękno” niejednokrotnie były rozstrzygającym argumentem w sporze dotyczącym walorów użytkowych „dzieła”. Jednak zyskały w ten sposób również pejoratywne znaczenie bliższe wiekopomnemu pomnikowi twórcy niż odzwierciedlające jego antropocentryczne deklaracje. Zdecydowanie rzadsze były przypadki relacji przebiegających w przeciwnym kierunku. Paradoksalnie dzieje się to w sytuacji geometrycznego tempa rozwoju cywilizacji, w którym procesy partycypacyjne w rozwiniętych krajach świata od dziesięcioleci stanowią podstawę stosunków społecznych, a w szczególności odnoszących się do „wytwarzania” archi-

* Wojtkun Grzegorz, dr inż. arch., Politechnika Szczecińska, Instytut Architektury i Planowania Przestrzennego.





tektury i związanych z nim estetyki i piękna. Przedstawione poniżej przykłady z Austrii, Holandii, Niemiec i Szwajcarii z końca lat 90. i początku XXI stulecia – uznane za reprezentatywne – stały się przedmiotem niniejszej analizy ze szczególnym uwzględnieniem relacji „piękno-użyteczność”.

W Wiedniu na ponad hektarowej powierzchni wzniesiono „Compact City” – *Stadt der kurzen Wege* („Osiedle najkrótszych dróg”, *dosł.* miasto krótkich dróg, 2002). Był to kompleks mieszkalno-usługowy, którego program funkcjonalny i przestrzenny oparto na tak zwanym prosumenckim modelu życia – pracy w miejscu zamieszkania – charakterystycznym szczególnie dla osób młodych i podejmujących zatrudnienie. Inicjatorem idei „interaktywnego przemieszania funkcji” na obszarze mieszkaniowym – jako przeciwwagi dla typowych „sypialni” osiedlowych – była międzynarodowa grupa architektów z Argentyny, Austrii i Hiszpanii, w których działania włączył się wiedeński inwestor – SEG (1993) [3]. Hasła – *Ich plane meinen Arbeitstag selbst!* (dzień pracy planuję sam), *Meine Freizeit beginnt mit dem Ende meiner Arbeit* (mój czas wolny rozpoczyna się wraz z końcem mojej pracy), *Eine Stunde länger schlafen* (godzinę dłużej pospać), *Ich bin unten im Café* (jestem poniżej w kawiarni) i *Ich habe sie gleich unten in meiner Werkstatt* (mam ją tuż poniżej w mojej pracowni) – stały się dla nich podstawą „skupienia” miejsc pracy, obsługi bytowej i wypoczynku w jednym miejscu (Gunßer, s. 20–29). W programie funkcjonalnym „Compact City” przewidziano między innymi 54 mieszkania, 12 gabinetów typu atelier, 10 pracowni wraz z dziedzińcem wystawowym, 2 sklepy z biurami, 22 pomieszczenia biurowe, supermarket spożywczo-przemysłowy, 3 restauracje, bank oraz pomieszczenia magazynowe. „Kompaktowe miasto” wydaje się być reminiscencją dość rozpowszechnionych na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego stulecia poglądów o konieczności przełamania monotonii funkcjonalnej i estetycznej monokultur mieszkaniowych. W myśl tej zasady *podsta-*

wową cechę [środowiska mieszkaniowego] stanowi różnorodność programu użytkowego, bogactwo układów przestrzennych, łatwość kontaktów społecznych (Krzątała, s. 23). Paradoksalnie „Kompaktowe miasto” stało się antytezą powyższego założenia, jako że na stosunkowo niewielkim obszarze doszło do funkcjonalno-przestrzennej „implozji” wskutek błędnej oceny jego programowego i społecznego potencjału. Estetyczna „sterylność” wrażenie to jeszcze pogłębiła. Stąd też bliższe ono było idei „maszyny do mieszkania” – mocno kwestionowanej już chwili powstania – niż założeniom współczesnej ekologii społecznej.

Większość powojennych realizacji w socjalnym budownictwie mieszkaniowym w Niemczech odzwierciedlała ideę egalitaryzmu społecznego. Jego jakość nie odbiegała tym samym od standardu charakterystycznego dla tak zwanego powszechnego mieszkalnictwa. „Galeriowiec” w Monachium Riem – ze względu na przyjęte w nim rozwiązania funkcjonalno-przestrzenne – stał się niewątpliwie przedsięwzięciem eksperymentalnym. Dwu- trzy- i czteropiętrowe trakty mieszkalne – na kierunku północ-południe – połączono kilkukondygnacyjnym przeszklonym dziedzińcem. Pełnił on oprócz funkcji komunikacyjnej również rolę placu zabaw dla dzieci [4]. W ten sposób powstał budynek z mieszkaniami nie przewietrzanymi na „przestrzał” i zaledwie jednostronnie nastoniecznionymi. Przywoływał on skojarzenia z galerią zakupową lub nawet budynkiem więziennym, na którego korytarzu *nie słychać było jednak ciężkiego kroku i brzęku kluczy nadzorczy* (Gunßer, s. 80). W ten sposób całkowita głębokość „galeriowca” wahała się od 25. do nawet 28. metrów. W 172 mieszkaniach o powierzchni użytkowej od 33 do 110. metrów kwadratowych zamieszkało 470 mieszkańców, z których blisko 200 stanowiły dzieci w wieku poniżej 16. lat. W programie funkcjonalnym „galeriowca” przewidziano ponadto dwie pracownie artystyczne oraz podziemny garaż. Według projektan-

tów tego typu realizacje mogą stać się w przyszłości alternatywą dla ulegających w mniejszym lub większym stopniu degradacji społecznej osiedli mieszkaniowych. Jak się okazało trudny do zaakceptowania okazał już – charakterystyczny szczególnie dla niemieckiej architektury mieszkaniowej – „redukcjonizm” formalny. Miał on zapewnić dość zróżnicowaną pod względem kulturowym i etnicznym zbiorowość mieszkańców „neutralny” ogląd przestrzeni. Jednak na przekór zamierzeniom projektantów w stosunkowo krótkim czasie stał się on przedmiotem „pełzającej adaptacji plastycznej” i wywarł niewątpliwy wpływ na kształtujące się w jego wnętrzu stosunki sąsiedzkie. Podobnym rozwiązaniem okazał się Zespół mieszkaniowy „Limmatwest” w Zurichu West (1999–2002), gdzie powstał obszar zabudowy z mieszkańami, pomieszczeniami do wynajęcia i pracowniami artystycznymi. Stanowił on odzwierciedlenie niezwykle popularnego w końcu XX stulecia w Europie Zachodniej trendu rewitalizacji obszarów poprzemysłowych. Na ponad dwu i półhektarowej powierzchni wzniesiono – w bardzo intensywnej nawet jak na warunki szwajcarskie zabudowie – biura, sklepy, dwie restauracje, przedszkole, żłobek, dom kultury oraz czterysta miejsc postojowych dla samochodów osobowych. W ofercie mieszkaniowej znalazło się 314 lokali z jednym lub nawet siedmioma pokojami oraz typu maisonett. Zdecydowanie bardziej oryginalny pod względem kompozycyjnym od monachijskiego i zurichskiego rozwiązania stał się zespół mieszkaniowy Chronos w Hennef, gdzie w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań opuszczonej cegielni – wzniesiono kompleks mieszkaniowy skupiający 46 lokali o charakterystycznych łukowatych pierzejach oraz „barkowych” placach (2001). Powstała stąd zmienną głębokość traktów w budynkach wykorzystano do zróżnicowania standardu funkcjonalno-przestrzennego mieszkań. Jednocześnie w ich parterach wniesiono trzy sklepy, a w kondygnacji piwnicznej boksy do przechowywania samochodów osobowych.

Z kolei całkowita odmienność układu zabudowy w stosunku do otoczenia miała stać się – zdaniem twórców – podstawą zaistnienia silnych więzi sąsiedzkich przekładających się na emocjonalny związek z miejscem zamieszkania. W rzeczywistości deklaracje te stanęły w sprzeczności z wyobrażeniami mieszkańców, dla których Chronos stał się bardziej „ekscentrycznym pomysłem na miejsce zamieszkania” niż miejscem realizacji idei społecznych. Na przeciwnym biegunie tych dociekań znalazło holenderskie Haverleij (od 1991), gdzie władze municypalne ‘s-Hertogenbosch (Den Bosch) wystąpiły z inicjatywą zdynamizowania życia społecznego poprzez radykalne przekształcenie krajobrazu urbanistycznego tego miasta. Zamierzano to osiągnąć wskutek jego przestrzennego rozszerzenia na kierunku północno-wschodnim oraz funkcjonalnego wzbogacenia o lokale mieszkalne (apartamenty i *penthouse’y*) i tereny rekreacyjno-sportowe (pola golfowe). Obszar przeznaczony pod zabudowę był całkowicie płaski, a ponadto pozbawiony charakterystycznych elementów kulturowych bądź naturalnych mogących stanowić kontekst architektoniczny. W pierwotnym projekcie zagospodarowania terenu – opracowanym przez urbanistę S. van Eldonka – przewidziano jednoetapową inwestycję w formie osiedla na tysiąc mieszkań zlokalizowanych w budynkach o wysokości od dwóch do dziewięciu kondygnacji. Jednakże niewielka wówczas dynamika obrotów na rynku nieruchomości sprawiła, że zabudowę wielorodzinną zdecydowano się tam zastąpić bliźniaczą i szeregową. Przełom nastąpił dopiero w momencie odwołania się do „wschodzącego” w połowie lat 90. w Holandii nurtu w architekturze i urbanistyce zwanego „New Romantic” (Nowy romantyzm), a w szczególności do tożsamy z nim późnośredniowiecznych i renesansowych angielskich założeń obronnych i reprezentacyjnych oraz rodzimych realizacji na terenie posiadłości ziemskich w Linschoten, Mariënwaerd-Pate i Waardenburg [5]. Zaproszeni do współpracy pro-

jektanci uznali wówczas, że *zamiast dążyć do dominacji zabudowy nad krajobrazem najlepiej będzie ją z nim skonfrontować* (Rait, Hertelt, Gool, s. 108). W ten sposób – na obszarze Haverleij – powstała koncepcja wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej w formie dziewięciu „kaszteli” (Beeckendael, Daliënwaerd, Heesterburgh, Holterveste, Leliënhuyze, Oeverhuyze, Velderwoude, Wuyvenhaerd i Zwaenestede), w których skupiono od pięćdziesięciu do dziewięćdziesięciu apartamentów oraz jednego „zamku” (Haverleij) z czterystu pięćdziesięcioma mieszkaniami o powierzchni użytkowej wahającej się w granicach 120-170. metrów kwadratowych. Każdy zespół zabudowy został zaprojektowany przez innego architekta lub biuro. Powstały one w odmiennym otoczeniu – na łące, wodzie lub tle drzew – które od momentu zakończenia inwestycji musiało pozostać niczym nie zakłócone [6]. Odległość między tymi zespołami mieszkaniowymi nie przekroczyła dwustu

metrów. W 1999 roku nastąpił zdecydowany wzrost zainteresowania zakupem mieszkań i apartamentów w Haverleij. Klientami okazali się przede wszystkim krzepcy i zamożni seniorzy ale również lepiej sytuowani młodzi ludzie. Początkowy ich sceptycyzm – wywołany nadmierną kontrolą sąsiedzką wewnątrz „kaszteli” – ostatecznie ustąpił pod wpływem doznań w trakcie oglądania *nie zmaconego działacza człowieka krajobrazu*. Fenomen Haverleij najtrafniej ujął jego twórca i propagator S. van Eldonk – *wielka jest siła metafory*.

Wydaje się, że najpoważniejszym zagrożeniem dla „piękna” architektury jest dominacja czynników użytkowych, a dla jej użyteczności skrajne podporządkowanie doktrynom estetycznym. Stąd też dążenie do osiągnięcia stanu równowagi w tym zakresie wydaje się konstatacją tyleż banalną co niezmiennie aktualną – bowiem *tajemnica wyboru nie mniejsza jest od tajemnicy inwencji* (Musiał, s. 162).

BIBLIOGRAFIA

Ch. Gunßer, *Stadtquartire. Neue Architektur für das Leben in der Stadt. Innovative Projekte aus Deutschland, Österreich und der Schweiz*. Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart-München 2003.

K. Krzątała, *Rehabilitacja przestrzenno-architektoniczna zespołów mieszkaniowych prefabrykowanych w latach 1955–1970 [na przykładzie osiedli szczecińskich]*, [w:] Praca doktorska na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej. Szczecin 1983.

G. Musiał, *Stan płynny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1982.

F.-B. Rait, L. Hertelt, R. van Gool, *Inszenierte Architektur. Wohnungsbau jenseits des Standards*. Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart-München 2003.

T. Sumień, *Stan i procesy zagospodarowania terenów mieszkaniowych pozaśródmiejskich*, Seria prac własnych nr 198. Instytut Urbanistyki i Architektury. COiB, Warszawa 1973.



PRZYPISY

[1] Zdecydowanie największe trudności pojawiały się w trakcie ustalania warunków optymalnych i mierników kryteriów estetycznych. Prowadzone dotychczas badania w tym zakresie wykazały powszechne występowanie problemu określenia kompletnego, zasadnego, a jednocześnie kwantyfikowalnego zbioru kryteriów. Stąd też w trakcie doboru mierników kryteriów estetycznych za punkt odniesienia przyjmowano zazwyczaj relacje wynikające z aktualnej sytuacji ekonomiczno-społecznej i warunków kulturowych.

[2] *Second Life* – gra typu MMORPG (ang. *Massively-Multiplayer Online Role Playing Game* – rodzaj gier komputerowych, w którym gracze mogą spotkać się ze sobą w cyberprzestrzeni). Jest to częściowo płatny wirtualny świat, który został udostępniony publicznie przez firmę Linden Lab z San Francisco (2003). „Świat” *Second Life* tworzony jest w całości przez jego „mieszkańców” to znaczy graczy istniejących w nim jako trójwymiarowe postacie („awatary”). Liczy on 5,5 miliona zarejestrowanych graczy (2007). Strona <http://www.philips.pl>.

[3] SEG – Stadterneuerungs- und Eigentumwohnungsgesellschaft m. b. H., Wien – Wiedeńska spółka z o. o. ds. Rewitalizacji zasobów i spółdzielczości mieszkaniowej.

[4] Temperatura w jego wnętrzu nawet podczas największych mrozów nigdy nie spadła poniżej 11–13 stopni Celsjusza. Budynek spółdzielczości mieszkaniowej.

[5] Proweniencja nurtu „New Romantic”, sięgała jeszcze dziewiętnastowiecznych koncepcji C. Sittego i miejsko-ogrodowych założeń P. Schmitthennera z początku XX stulecia. Welzbacher C.: Polderland unter. Die Niederlande vor der Wahl: Konservatismus ist in – auch in der Architektur [w:] „Die Zeit” nr 20/2002. Krier R., Kohl C.: Neue alte Stadt [w:] Deutsche Bauzeitung nr 6/2004.

[6] Projektantami „kaszteli” byli między innymi J. Crepain, A. Natalini, Lafour & Wijk, M. Graves, C. en Kaan natomiast „zamku” – R. Krier i C. Kohl, Bedaux De Brouwer Architekten BV oraz S. Van Eldonk Ponec Architecten. Każdy zespół zabudowy stanowił jednoetapowe przedsięwzięcie.